

No 221.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Cypryana.
Sob. Św. Kozmy i Dom.
Niedz. Św. Wacława.
Poniedz. Św. Michała Ar.
Wtorek Św. Hieronima.
Środa Św. Remigiusa.
Czwart. Aniołów Stróżów.

Wschód: g. 5 m. 55.
Zachód: g. 5 m. 47.
Dł. dnia: g. 11 m. 52.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 13 (26) września 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Zatwierdzone przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

Kursy Muzyczne Antoniego Grudzińskiego

w Łodzi, ul. Zawadzka I dom Scheiblera

Śpiew solowy. Śpiew chórny. Klasa fortepianu. Solfegia. Zasady muzyki. Nauka harmonii, kontrapunktu. Klasa skrzypiec.

Zasady kompozycji. Instrumentacja wojenna. Historia muzyki.

Po ukończeniu, kursy muzyczne wydają według § 14 ust. kurs. muzycz. patenty.
Kancelarya otwarta codziennie od 11 do 1 rano i od 4 do 6 pop. 1224-1-1

W niedzielę dnia 28 września 1902 r.

Helenów. Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności
z okazji 25-letniego swego jubileuszu.

urządza Wielką Zabawę

podług nader urozmaiconego programu.

Miejsca siedzące na trybunach rb. 1 kop. 50. Wejście do ogrodu 50 kop.

1222-3-1

Profesor Rudolf Strobl

poczynając od października, będzie nadal udzielał lekcji wyższej gry fortepianowej, w mieszkaniu prywatnym przy ul. Skwerowej № 20 u nauczycielki muzyki p. Maryi Bojanowskiej. 1214-3-1

Aleksander Mogilnicki

Adwokat przysięgły

Powrócił.

1223-2-1

Wschodnia № 17.

Wejście bezpłatne.

KSIEŻY MŁYN

Przedzalniana № 64.

W sobotę dnia 27 września

Koncert dla urzędników Akc. Tow. K. Scheiblera

na który zaprasza się gości.

W niedzielę 28 września wieczór tańczący od 5 pop.

1235-2-1

Świdwiński.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*
12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06,
3.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem
oznacza czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 26 września.

Dr. Koerber, obejmując rządy w dniu 18 stycznia 1900 roku, popełnił fatalny błąd poli-

tyczny. Związał się bowiem niepotrzebnie wobec stronnictw niemieckich przyrzeczeniem, że nie uczyni ani jednego kroku politycznego bez przyzwolenia Niemców. Tym sposobem prezes gabinetu austriackiego zaopatrzył Niemców w prawo założenia stanowczego veto wobec każdego najślusniejszego nawet żądania narodowości słowiańskich.

O Czechów i Polaków i ich przyzwolenie w sprawach narodowych dr. Koerberowi nie chodziło i za to dziś zbiera owoce swego posiewu.

W kołach rządowych wiedeńskich panuje zamęt, chaos od chwili, gdy dr. Koerber i jego doradcy doszli do przekonania, że obstrukcja czeska jest niunikniona, w razie, jeżeli rząd nie poczyni Czechom ustępstw, o które się domagają.

Jeżeli zaś parlament austriacki nie załatwi do nowego roku 1903 w drodze prawodawczej wszystkich spraw, dotyczących unii celnej i handlowej Austro-Węgier, to związek prawno-polityczny, istniejący między Austrią a Węgrami, skończy się najpóźniej w roku 1907, a może i wcześniej.

Położenie polityczne bowiem monarchii Habsburgów przedstawia się w sposób następujący:

Wedle umowy, zawartej między hr. Thunem a Szellem, nowa unia celna i handlowa austro-węgierska musi być zatwierdzoną przez parlament najdalej po dzień 1 stycznia 1903 r. Wrazie przeciwnym, również na podstawie tejże umowy obecna unia handlowa celna będzie obowiązywała obie połowy monarchii do 1 stycznia 1907 r., może być jednak rozwiązana i wcześniej na żądanie Węgier.

W takim razie monarchia rozpadłaby się na dwa państwa oddzielne, luźnie związane unią personalną, wspólną dyplomacją i wspólnym wojskiem, co przy umocnieniu się na Węgrzech partii, dążącej do samodzielności, nader szybko zredukowanemby być mogło do unii personalnej tylko.

Jeżeli taki układ prawno-polityczny osłabiłby Austro-Węgry i przy odpowiednim układzie zepchnąłby je do stanowiska drugorzędnego mocarstwa dowodzić nie ma potrzeby.

Lecz gdyby nawet dr. Koerberowi udało się przy pomocy tego lub owego środka skłonić Czechów do zaniechania obstrukcji, to i tak nie zapewni on jeszcze większości w parlamencie dla unii celnej i handlowej z Węgrami.

Do tej pory rząd austriacki pewnym być może tylko Koła Polskiego, raz dla tego, że polscy prawie zawsze głosują za ważnymi przedłożeniami rządowymi, powtóre, że dr. Koerber steroryzował Koło Polskie rozdmuchaniem sprawy rusińskiej.

Posłowie niemieccy poparliby dr. Koerbera, bo uważają go za swojego ministra, lecz obawiają się własnych wyborców. Od lat dziesięciu wmawiali oni w wyborców, że Węgry są pasorzytami Austrii, z którą stosunek wyzyskują wyłącznie na swoją korzyść. Dziś nie mogą się więc odważyć na głosowanie za ugodą, o ile nie uzyskają znacznych ustępstw dla Austrii, ku

czemu Węgry bynajmniej nie są skłonne i dr. Koerber o każdą pozycję celną, o każde najdrobniejsze ustępstwo targować się z niemi musi bardzo energicznie.

Inna rzecz, gdyby rząd austriacki pewien był Czechów. Łącznie z Polakami, dla których taryfa celna węgierska, broniąca rolnictwa węgierskiego, bynajmniej nie jest szkodliwą, przeciwnie pożyteczną, utworzyliby oni zwartą grupę, której głosy zapewniłyby ugodzie większą. Lecz zarówno interes polityczny Czechów, jako też i Polaków galicyjskich nakazuje im obalenie nieprzychylnego dla Słowian gabinetu dr. Koerbera, by dać miejsce ministrom, którzy nie zaciągnęli jednostronnych zobowiązań względem Niemców.

Popłoch więc, panujący w sferach rządowych Austrii, jest najzupełniej usprawiedliwiony.

I jak zwykle w chwilach popłochu krążą rozmaite pogłoski i plany jedne od drugich nieprawdopodobniejsze. Rezultatem zaś takiego stanu rzeczy jest coraz większe niezadowolenie z gabinetu dr. Koerbera i jego rządów, nawet w kołach największych do tej pory jego zwolenników.

Między wielu pogłoskami „Pester Lloyd“, znany półurzędowiec węgierski, puścił ostrzeżenie, jakoby dr. Koerber zamierzał rozwiązać izbę poselską i rozpisać nowe wybory w razie, gdyby czesi rozpoczęli obstrukcję. Groźba ta wymierzona przeciw Czechom, ugodziła we wszechniemców.

Młodocześni nie potrzebują bowiem obawiać się wyborów, przy których straciliby jeden, a najwyżej dwa mandaty, gdy tymczasem wszechniemcy pod wodzą Schoenerera mogliby stracić wszystkie. To też ani jedno stronnictwo austriackie nie boi się tak dalece wyborów, jak wszechniemcy. Przypuścili więc oni szturm do dr. Koerbera, zagrozili mu ujawnieniem swych stosunków z wrzekomo bezstronnym gabinetem urzędniczym dr. Koerbera. To poskutkowało i skłoniło premiera austriackiego do dania wszechniemcom rękojmi, że izba poselska nie będzie rozwiązana.

Rękojmie te były tem łatwiejsze, że dr. Koerber nie mógł i nie może na seryo myśleć o rozwiązaniu izby poselskiej, bo do nowego roku czas zbyt krótki, aby nowa izba mogła być wybrana, gdyby zaś unia celna i handlowa miała trwać między Austrią a Węgrami tylko do roku 1907, to w takim razie Austro-Węgry mogłyby zawrzeć z zagranicą bardzo krótkie traktaty handlowe, co również bardzo niekorzystnie odbiłyby się miało na ekonomicznych interesach monarchii. Przytem jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy państwa zagraniczne zgodziłyby się na zawarcie krótkoterminowych traktatów handlowych.

W dodatku w ciągu trzech miesięcy trzeba załatwić sprawy państwowe pierwszorzędne, decydujące literalnie o losach monarchii i jej przyszłym ukształtowaniu. Niema więc czasu na nowe wybory, które prawdopodobnie w niczem nie poprawiłyby sytuacji parlamentarnej, a bardzo prawdopodobnie zaostrzyły ją jeszcze bodajby ze względu na Koło polskie, bardzo niepopularne w kraju, którego skład niezawodnie uległby radykalnej zmianie.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Damiłana.

TEATR VICTORIA. Otwarcie sezonu zimowego. „Pamela“, sztuka w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Zarządy rolnictwa i dóbr państwa. Poczynając od roku 1903 rozpocznie się przekształcanie obecnych zarządów dóbr państwa w Królestwie Polskim na zarządy rolnictwa i dóbr państwa.

Dotychczas do zarządów dóbr państwa należała opieka, oraz prowadzenie gospodarstwa eksploatacyi lasów państwowych, oraz gruntów i innych przestrzeni, znajdujących się w zawiadywaniu b. ministerium dóbr państwa. Po prze-

kształceniu, oprócz powyższych obowiązków, zarządy będą zajmowały się rozpowszechnieniem i ulepszeniem sposobów rolnictwa i innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego w powierzonych im miejscowościach.

Z przekształceniem zarządów, zarządzający dobrami państwowymi zostaną naczelnikami zarządów, przy zarządach, na skutek opinii naczelnika, mogą być utworzone posady inspektora rolnictwa. Powyższych posad w zarządach w Królestwie Polskim jeszcze nie przewidziano.

Przekształcenie zarządów dóbr państwa dotyczy głównie samych zarządów administracyjnych, w których wprowadzone będą niektóre nowe przepisy i znacznie powiększone pensje. Obecny etat leśniczych, ich pomocników, konduktorów, oraz skład innej służby leśnej pozostaje bez żadnych zmian.

Według zatwierdzonego już etatu dla przyszłych zarządów wszystkie zarządy, odpowiednio do rozmiaru pensji, wyznaczonej dla urzędników, podzielone są na trzy kategorie. Zarządów I kategorii w Królestwie Polskim niema, tylko II i III Zarząd rolnictwa i dóbr państwa warszawsko-piotrkowsko-płocki zaliczony do II kategorii i będzie składał się z naczelnika zarządu, pomocnika naczelnika zarządu, pomocnika naczelnika, urzędnika do szczególnych poleceń, 3 referentów, geometry i archiwisty. Zarządy radomsko-kielecki, lubelsko-siedlecki i suwalsko-lomżyński zaliczone do III kategorii z tym samym etatem. Przewidziani są jeszcze starsi i młodsi pomocnicy referentów według uznania ministerium.

Wprowadzenie nowych etatów ma rozpocząć się od dnia 14 lipca 1903 roku i ukończone ma być w 1905 roku. Posady urzędników do szczególnych poleceń polecono obsadzać osobami z wykształceniem prawnym i mającymi praktykę sądową; reszta zaś posad ma być obsadzana osobami, posiadającymi wykształcenie przynajmniej średnie, przy czem pierwszeństwo powinno być oddane osobom z wykształceniem fachowem. Obecni urzędnicy, którzy nie otrzymają nowej nominacji, spadną z etatu na ogólnych warunkach.

Sprzedaż wyrobów tytoniowych. Do niedawna, gdy sklep z wiktuałami i towarami galanterijnymi, w którym prowadzono handel wyrobami tytoniowymi, przechodził w inne ręce, nowy właściciel mógł tylko korzystać z patentu na sprzedaż wiktuałów, zaś patent na handel wyrobami tytoniowymi musiał wykupywać na własne nazwisko. Obecnie, ministerium wydało świeżo pod tym względem rozporządzenie, na podstawie którego każdy nowonabywca sklepu, gdzie zjednoczona jest sprzedaż wiktuałów i wyrobów tytoniowych, ma prawo korzystać z obu patentów. W sprawie tej zarząd akeyzy w Łodzi wydał specjalny okólnik do podwładnych sobie władz, które stosować będą nowe rozporządzenie ministerium podczas rewizji patentów i świadectw handlowych.

Miejscowa.

Wystawa ogrodnicza. Jak wiadomo, wśród różnorodnych okazów Flory, jakie znajdują się na projektowanej w d. 14 listopada r. b. wystawie ogrodniczej w Łodzi, w pierwszym rzędzie reprezentowany miał być dział złoceń (chryzantemów).

Otóż, jak się obecnie dowiadujemy, piękne te rośliny doniczkowe, z zamilowaniem hodowane przez ogrodników miejskich i właścicieli ogrodów prywatnych, nie usunięte w porę podczas ostatnich przymrozków, uległy zniszczeniu, zwłaszcza delikatniejsze odmiany. Skutkiem zaskoczenia nagle mrozem, liście u złoceń ściemniały i uschły, a najwięcej ucierpiały te, które zaczęły puszczać pączki. Znaczną jednak część, przeznaczoną na wystawę, zdołano ocalić. W samym Julianowie np. znajduje się przeszło 6,000 sztuk, wielu innych ogrodników posiada również ładne i zdrowe okazy. Ślady mroźne uwydatniły się również i na wielu kwiatach oranżeryjnych, jako to: georginiach, itp., zwłaszcza na delikatniejszych odmianach tych roślin.

Mimo to projektowana wystawa ogrodnicza zapowiada się świetnie i obejmie działy: złoceń, warzywnictwa, owoców i różnych dobrze zachowanych kwiatów i roślin w kilkuset odmianach.

Z cmentarza katolickiego. Kto był świadkiem ścisłu, jaki corocznie panował podczas roczystości Wszystkich Świętych przy wejściu na cmentarz katolicki, ten przyzna, że druga brama cmentarna, o potrzebie której w swoim czasie pisaliśmy, jest niezbędną. Wielu podczas tego dnia, w obawie odniesienia szwanku w tłoku, musiało sobie odmówić odwiedzenia mogił, wiele zaś osób uległo omdleniu, a conajmniej zniszczeniu ubrania, zgubieniu kapeluszy i t. p. Ponieważ otwarte obecnie tymczasowo drugie wejście na cmentarz dla dostawy materiałów do budowy mauzoleum ś. p. Juliusza Heintzla, postanowiono wskutek ukończenia robót głównych zamurować, przeto byłoby wielce pożądanem, ba nawet koniecznem poczynić starania, by wzmian zamurowania przejęcia zbudować bramę, na co prawdopodobnie rodzina pp. Heintzłów zgodziłaby się chętnie, brama ta zaś posłużyłaby mogła za wyjście podczas napływu tłumów na cmentarz. O tem powinienby pomyśleć dozór cmentarny.

Z kasy pogrzebowej. W środę wieczorem w lokalu przy ulicy Przejazd pod nr. 14 odbyło się zebranie ogólne członków kasy pogrzebowej w celu dopełnienia wyborów członków zarządu. Obecnych na zebraniu było 80 stowarzyszonych. Do zarządu powołani zostali: na prezesa Juliusz Zajfert (ponownie), na wice-prezesa Wilhelm Kierbie, na członków: Emil Rejman (ponownie) i Edward Riedel (ponownie), na kandydatów członków: Eshke i Edward Majerane.

Sprawozdanie roczne jednogłośnie przyjęto. Między innymi wykazuje ono, że kasa posiada 25 filij z 5,025 członkami. Wpływy wyniosły łącznie z remanentem 20,521 rub., wydatki zaś 7,372 rb. W danej chwili kasa posiada 13,140 rub. w gotówce.

Odnaczenie. Na wystawie kucharskiej w Warszawie, mieszkaniec naszego miasta p. Henryk Schüssler otrzymał złoty medal mały na konkursie w dziale mięsa świeżego i wędlin.

Składka szkolna. W celu prawidłowego sformowania rozkładu podatku szkolnego na utrzymanie szkół miejskich, którym obciążeni zostaną mieszkańcy miasta, chrześcijanie, zarabiający wyżej nad rb. 6 tygodniowo, zarząd miejski odbywa co drugi dzień posiedzenia, w których biorą udział obywatele miasta i zainteresowane osoby.

Posiedzenia takie trwać będą jeszcze około 3 tygodni do czasu zupełnego ukończenia rozkładu. W roku bieżącym rozkład obciąży podatkiem szkolnym z góry 6 tysięcy mieszkańców chrześcijan.

Osobiste. Dr. Stanisław Serkowski, zarządzający laboratorium chemiczno-bakteryologicznem miejskiem w Łodzi, powrócił z zagranicy.

Zamknięcie ulicy. Ulica Pańska, wskutek przygotowywania jej do zabrukowania, została zamknięta dla ruchu kołowego na przestrzeni od ulicy Miłsza do ulicy Podleśnej.

Na przestrzeni tej rozpoczęto orkę ulicy, której podjęli się robotnicy z Cesarstwa, pracujący przy budowie kolei kaliskiej, posiadający własne konie.

Ćwiczenia. W niedzielę 28 września r. b. o godzinie 6 i pół zrana odbędzie się ćwiczenie toporników pierwszych czterech oddziałów straży ogniowej przy wieży III oddziału.

O przystanek. Dochodzą do nas liczne skargi na brak przystanku tramwajowego przy rogu ulic: Nowomiejskiej i Drewnowskiej. W punkcie tym wysiada wiele osób. Ci, co nie chcą nakładać drogi, wyskakują z tramwaju w biegu, narażając się na wypadek. Z prośbą o urządzenie przystanku zwracał się już jeden z lekarzów do władz miejskich. Mamy nadzieję, że zarząd tramwajów uwzględni słuszne żądania pasażerów.

Z ulicy. Na ulicy Wschodniej nr. 51, Zelmanowicz Cile, lat 18, wskutek osłabienia uległ zemdleniu. Lekarz Pogotowia udzielił odpowiedniej pomocy, pozostawiając poszkodowanego na miejscu. — Na ulicy Cegielińskiej nr. 27, Lejztor Mendel, lat 25, został znaleziony w stanie nieprzytomnym, wskutek ogólnego osłabienia. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został dorożką do mieszkania.

Oparzenie. Na ulicy Kelma nr. 3, Spirytus Chaja, córka krawca, przez nieostrożność oblała została wrzącą wodą, wskutek czego ma poparzone piersi i nogi. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszkodowaną na miejscu.

Wypadki. Na ulicy Nowo-Zarzewskiej nr. 10, Janna Szczepańskiego, lat 40, właściciela posesyi, koło roz-

podowe od studni uderzyło tak mocno, iż tenże uległ złamaniu prawej ręki. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

— Na ulicy Franciszkańskiej nr. 19, Mendel Flajsz, lat 32, przewrócił się i uległ rozbiciu głowy o kant rynsztoka. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Przy pracy. W fabryce Fuksa Witka na ulicy Zielonej nr. 10, pracująca tam Salza, lat 18 mająca, została pochwycona przez tryb za rękę, wskutek czego ma zgniecione dwa palce. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, poczem poszkodowana udała się do domu. — Na ulicy Aleksandrowskiej, w fabryce Bullego i Schultza, Andrzej Rogalski, lat 39, robotnik, został schwycony przez maszynę tak nieszczęśliwie, iż ma boleśnie pokaleczone palce u lewej ręki. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, został odwieziony na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

Ekonomiczna.

Towarzystwo kredytowe ziemskie. Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem ogłosiło sprawozdanie za ostatnie półrocze operacyjne.

Widzimy z niego, że wypożyczono rubli 138,744,415 (kopiejki wszędzie opuszczamy) na 9,570 majątków. W porównaniu z zeszłym okresem instytucja udzieliła mniej pożyczek o rb. 1,135,050, a to ze względu na niski kurs 4% listów zastawnych, co powoduje poważną stratę przy ich zamianie; a powtórę z powodu wielkiej liczby przedterminowych spłat przez Bank włościański, wskutek parcelacji większej własności.

Najwyższa udzielona pożyczka była od rubli 305,500 do 467,500, zabezpieczona na dwóch dobrach w guberniach: kaliskiej i siedleckiej, a najniższa od rb. 100 do 500 i korzystały z niej 373 majątki.

Najwięcej dóbr, bo 1,193 korzystało z pożyczki od rb. 10,050 do 15,000.

Wogóle w gub. warszawskiej zostało obciążonych 1,665 dóbr, płockiej — 1,409, kaliskiej — 1,360, lubelskiej — 1,250, piotrkowskiej — 826, radomskiej — 696, siedleckiej — 665, kieleckiej — 959, suwalskiej — 611 i łomżyńskiej — 429 dóbr.

Suma wierzytelności Towarzystwa wynosiła rb. 125,743,205, a że w poprzednim okresie sprawozdawczym spłacono rb. 4,501,463, przeto pozostało rb. 121,241,742, złożone z następujących pozycji: a) nie wniesione raty rb. 2,372,553, b) kary od nich rb. 92,572, c) opłata na administrację rb. 31,549, d) dopłaty końcowe przy konwersji pożyczek rb. 1,419, e) z poboru kosztów konwersji rb. 176,201, f) zaliczenia za dobra rb. 246,473, razem rb. 2,920,768.

Towarzystwo na sprzedaż wystawiło 673 majątki, z nich sprzedano 29, jeden spadł na licytacji z braku kupców, lecz potem znalazł nabywcę, tak, że teraz Towarzystwo żadnych dóbr w swem posiadaniu nie ma.

Najwięcej podlegały subhastacji majątki z gub. piotrkowskiej — 133, dalej kaliskiej i płockiej — 98, warszawskiej — 88, kieleckiej — 58, łomżyńskiej — 52, siedleckiej — 44, lubelskiej — 41, suwalskiej — 34, a w końcu radomskiej — 27; sprzedano zaś w gub. warszawskiej 9 majątków, płockiej 5, piotrkowskiej 4, radomskiej i suwalskiej po 3, łomżyńskiej 2, w kieleckiej, kaliskiej i lubelskiej po 1.

Dyrekcja główna, wchodząc w położenie ziemian, postanowiła przyznać ulgi:

Z przyczyny nieurodzaju: w gub. płockiej — 60 dobrom na sumę rb. 52,415, piotrkowskiej — 5 na rb. 3,611, kaliskiej — 4 na rb. 8,850, kieleckiej — 4 na rb. 2,172, suwalskiej — 2 na rb. 1,393, lubelskiej — 1 na rb. 1,071 i siedleckiej — 1 na rb. 1,071;

2) wskutek pożaru: w gub. kaliskiej i kieleckiej po 1 na sumę rb. 1,623 — i

3) z powodu gradu: w gub. piotrkowskiej i kieleckiej po 1 na sumę rb. 2,031.

Razem przyznano rb. 74,391, rozdzielonych na 81 dóbr. Prócz tego uwolniono od długu 74,991 morgów i 281 pr. na sumę rb. 317,400.

Z targu. Dzisiejszy targ na Nowym Rynku, mimo dużej dostawy produktów, wykazał znaczną wyższkę cen. Masło spłacono po 75 k. za kwartę, jaja po 1 rb. 30 k. za kopę. Zające po 1 rb. 20 k. — 1 rb. 50 k., kurapatwy po 40 — 50 k. za sztukę. Indyki: stary indor 3 — 4 rb., młode indycki 1 rb. 80 k. — 2 rb., gęsi po 1 rb. 20 k. — 1 rb. 50 k., kaczki po 50 — 70 k., kureczka po 25 — 30 k., perliczki po 40 k. Prosięta po 2 rb. 50 k. za sztukę. Borówki po 30 k. garniec, grzyby po 5 rb. za koszyk cztero-garncowy, korniszony po 75 k. za garniec, ogórki do kiszzenia po 1 rb. 50 k. za kopę. Bakł: mniejsze 1 rb. 20 kop., większe po 3 rb. za kopę.

Z sąsiedztwa.

Tow. gimnastyczne. W swoim czasie grono mieszkańców m. Zgierza podjęło u władz starania o uzyskanie pozwolenia na zorganizowanie w tem mieście Towarzystwa gimnastycznego. Otóż w tych dniach p. gubernator piotrkowski zwrócił cały operat do rozpatrzenia i opinii naczelnika powiatu łódzkiego.

Oświetlenie Zgierza. Przemysłowcy i obywatele Zgierza noszą się z zamiarem oświetlenia miasta gazem i wybudowania w tym celu gazowni. Zażądano też już kosztorysu i planów w jednej z zagranicznych firm.

Wściekły pies. We wsi Nowe Chojny, niewiadomo do kogo należący, podejrzany o wściekliznę pies, ukąsił w palec prawej ręki 5-letniego chłopca, Hersza Fuksa. Psa zabito, a chłopca odesłano do zakładu dr. Palmirskiego w Warszawie.

Zbrodnia. Przed kilku dniami o godz. 8 wieczorem Wanda Beker, lat 18 mająca, wracała z Łagiewnik do Zgierza. Na drodze przed karczmą w Krzywem, Hugo Wajzyk, Oskar Wajzyk, Kazimierz Wiśniewski, Franciszek Milczarzewicz, Walenty Kantecki, Franciszek Ludwig i Stanisław Wieczorek przemocą wsadzili Bekerównę na furmankę i zawieźli ją do Zgierskiego lasu, gdzie dopuścili się na niej gwałtu. Sprawę oddano do sądziego śledczego.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Przypominamy, że jutro teatr nasz otwiera sezon zimowy w teatrze Victoria sztuką Sardou „Pamela“. Dyrekcja zawiadamia, że w środy i piątki odbywać się będą widowiska po cenach zniżonych, a w niedzielę po południu po cenach popołudniowych. Kasa teatralna została już otwarta.

PSEUDO-FRYZYERZY.

Właściwszym może, choć zbyt sensacyjnym, byłby tytuł tego artykułu: „Łódzkie jaskinie występów“, tak, łódzkie, albowiem nigdzie ich niema. O jaskiniach tych wie, oprócz stałych bywalców, chyba bardzo mała część publiczności. Powyższy tytuł, bez zaprzeczenia, należy się tak zwanym golarniom, nazwanym przez właścicieli tychże zakładami fryzjerskimi.

Czemżeż właściwie te zakłady są? i kim są ich właściciele? Otóż poprostu zbiorowiskiem wszelkich mętów moralnych, domami gry hazardowej, stręczenia nierządu, domami schadzek najrozmaitszych podejrzanych osobników obojga płci, są poprostu zamaskowanymi lupanarami. Przypasabiają także żywy towar na export do Buenos-Ayres i t. p., i t. p.

Firmy golarskie są tylko maskami, używanymi jedynie w celu odwracania uwagi od właścicieli, przez nich uprawianych, procederów i dają im prawo do otwierania i zamykania ich „zakładów“ w dowolnych godzinach. Mowa tu jedynie o golarniach i „zakładach fryzjerskich“, utrzymywanych przez ludzi, podejrzanych i mieszczących się w oddalonych częściach miasta, jak np.: na Bałutach, Górnym Rynku, w Widzewie i wielu trzecio i czwartorzędnych ulicach i zaułkach. Właściciele tych jaskiń nie gardzą żadnym następczym się im zarobkiem, chociażby ten zarobek był owocem kradzieży, nawet zbrodni. Kilka następujących faktów zaświadczy dostatecznie o „pożytecznej“ działalności tych osobników, wśród społeczeństwa tutejszego. Otóż jeden z tych zamaskowanych pseudo-fryzjerów dopuścił się zbrodni; będąc ściganym dla uniknięcia kary wyniósł się do Ameryki. W odkrytej świeżo zbrodni „fabrykowania aniołków“ jeden z tej samej kategorii golarzów-fryzjerów czynny brał udział. U chorego chłopca biednych rodziców, utrzymujący golarnię posiadził dwóch swoich pomoćników, by chorego w nocy doglądali. Widocznie pryncypał nauczył ich pielęgnowania chorych (?). Nad ranem rodzice, zmęczeni całonocnym czuwaniem przy chorem dziecku, zasnęli, wówczas pielęgnarze zabrali się do właściwego i lepiej odpowiadającego ich zdolnościom proceduru: rewidowania kieszeni śpiących i zapłacili sobie sownie za swój trud, albowiem ukradli sto rubli, stanowiące cały majątek rodziców i zarazem cały fundusz na ratowanie dziecka (które kiedyś ma być podporą swych rodziców, ma bowiem wybitny talent muzyczny, uznany przez fachowych znawców). Po dokonaniu

tej „zręcznej operacji“ ulotnili się i pomimo poszukiwań, „uczciwych“ pielęgnarzy nie odnaleziono. Takich faktów można podać więcej, lecz sądzę, że i te wystarczą dla scharakteryzowania tych panów aferzystów.

Prócz tego, dopuszczają się bezprawia na łatwowiernych ludziach, którzy wzywają ich do udzielania chorym pomocy lekarskiej. Jakiej od takich ludzi bez nauki, bez najmniejszego wykształcenia fachowego spodziewać się można pomocy w chorobach, może każdy człowiek inteligentny łatwo zrozumieć. Dopuszczają się wszelkich nadużyć; obdzierają i wyzyskują naiwnych chorych, wytaczając im krew i nierządkiem trują ich swemi lekarstwami własnego pomysłu, wyludzając przytem takie kwoty, za które lekarza i należycie udzieloną pomoc miećby mogli.

Gdyby wszystkie sprawy tych zuchwalców mogły być ujawnione, wtedy otrzymaliby może zasłużoną karę, lecz niestety! broją zupełnie bezkarnie, albowiem, gdy nawet który z nich dostaje się przed kratki sądowe, to i tak, z bardzo małemi wyjątkami, zostaje uniewinniony, bo potrafi poszkodowanych, jak i świadków, groźbami (nawet przebicciem nożem) i wszelkimi innymi sposobami tak otumanić i przekabacić na swoją stronę, że zamiast przeciwko niemu, za nim świadczą.

Jednym z najpierwszych i najniezbędniejszych kroków odnosnych władz, powinno być surowe zabronienie tym z gruntu zdemoralizowanym osobnikom przyjmowania pomocników, a szczególnie jeszcze uczniów, którzy, jeżeli mają w sobie choć jedną iskrę moralną, to tam w „jaskiniach występków“ prędko się jej pozbędą.

Nadmieniam powtórnie, że mowa tu jest tylko o pseudo-fryzjerach i golarzach.

Jest jednak nadzieja, że z chwilą założenia cechu fryzjerskiego zaprowadzony zostanie pożądaný ład i osobników, nie mających zasłużonych dowodów — nie kupionych — i maskujących swoje właściwe zajęcie firmą fryzjerską ze swego grona wykluczą, pozbawiając ich jednocześnie prawa używania firmy fryzjerskiej. Gdy na czele korporacji staną prawdziwi majstrowie, nieposzlakowanej konduity, energiczni, mający odwagę wystąpić przeciw indywiduom, wstyd każdej korporacji przynoszącym, wszelkie brudy nie będą nadal tolerowane w cechu, demoralizację zaś nie będzie się siało między niższą klasą społeczeństwa łódzkiego.

...C.

Z WARSZAWY.

— Wydział filologiczny warszawskiego uniwersytetu przyznał p. Tadeuszowi Sierżputowskiemu, studentowi tegoż wydziału, medal, za rozprawę historyczno-literacką p. t. „Romantyzm w poezji polskiej“.

— Po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Krzyża, ks. prałat Dudrewicz, poświęcił lokal nowej szkoły żeńskiej, otwartej przy ulicy Złotej № 4, przez panią Stanisławę Morawską. Jest to szkoła wyższa, z dwuletnimi kursami języków: francuskiego, niemieckiego i łaciny. Prawo wstępu do tej szkoły mają uczenice z patentami gimnazyjalnymi. Po ukończeniu dwuletnich kursów, mogą wstępować na medycynę; po ukończeniu jednego kursu na praktykę farmaceutyczną. Patenty rzezczonej szkoły dają prawo do udzielania lekcyj nie tylko w szkołach prywatnych, lecz i rządowych. Jest to pierwszy zakład naukowy tego rodzaju w Królestwie.

— Towarzystwo akc. B. Handke otwiera przy swoich fabrykach oddział wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych.

— Kierownik jednej z instytucji finansowych w Warszawie, od dłuższego czasu pracuje nad projektem utworzenia pierwszego w państwie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na wypadek śmierci. Obliczenia, oparte na wielkich cyfrach, będą wymagały licznego grona stowarzyszonych.

— Wystawa kucharska w Dolinie nabierać zaczyna charakteru kiermaszu. Publiczność rozkupuje wiele nowych przedmiotów domowego użytku, a nadesłane wędliny z Pilwiszek przez p. Szabuniewiczową rozchwytywane jeszcze w opakowaniu. P. Marya Skłodowska z pod Sędziszewa, wyprzedza wszystkie sprowadzone skóry z drzewa, odznaczające się lekkością i ładnym rysunkiem.

Wyrok w sprawie Morskiego Oka.

Onegdaj ogłoszono urzędowo podpisany przez superarbitra Winklera i arbitrów Tchórznickiego i Lechozky'ego wyrok w sprawie Morskiego Oka. Wyrok obejmuje 13 stron druku. Po krótkim wstępie, zawierającym opis przebiegu rozprawy, następuje wyrok, składający się z dwóch części. Wyrok brzmi dokładnie, jak następuje:

I. Granica idzie od Rysów w kierunku północnym przez szczyty Żabiego, przez grań Żabiego i Siedem Granatów, aż do miejsca, gdzie grzbiet Żabiego przestaje być granią, spada, i zaczyna się przyplaszczać. Od tego miejsca idzie granica dalej do tego punktu potoku Rybiego, gdzie z zachodu od góry Czuba płynący mały potok wpada do potoku Rybiego, około 700 metrów powyżej ujścia potoku Rybiego do potoku Podupłazki. Od tego miejsca aż do ujścia tworzy granicę żleb potoku Rybiego.

II. Złożone do protokołu przez zastępcę c. k. rządu austriackiego zastrzeżenie, odnoszące się do ewentualnych dalszych pretensyj do Węgier w późniejszym terminie, domagających się granicy przez tak zwany Polski Grzebień, odrzuca się, jako niedopuszczalne, ponieważ nie zgadza się ono z treścią i celem ustawy, tworzącej podstawę sądu rozjemczego.

Do wyroku dodane jest bardzo obszerne u-motywowanie, oraz szkic, nakreślony przez rzeczoznawcę prof. Beckera, oznaczający obecną granicę między Galicyą a Węgrami na podstawie wyroku sądu rozjemczego.

Przy końcu motywów podniesiono, że w danym wypadku nie dała się stwierdzić żadna przez jakikolwiek traktat państwowy wyraźna lub mileżąca z obu stron uznana granica.

Nie dała się też stwierdzić przewidziana w prawie międzynarodowym granica, opierająca się na posiadaniu bezspornem od niepamiętnych czasów, gdyż właśnie z wywodów obu stron wynikało, że posiadanie to zmieniało się, a zawsze było sporne. Jeżeli z austriackiej strony kładziono nacisk główny na to, że przynajmniej przez okupację Komorowskiego, t. j. przed r. 1624 aż do wystąpienia Segera i Töröka, t. j. do r. 1757 Polska była w niezaprzeczonem posiadaniu spornego terytorium i że czas ten jest dostatecznie długim, by uznać prawo posiadania ze strony austriackiej, to z tego, co poprzednio wyszczególniono, wynika, że ten argument dla

dzisiejszych czasów zupełnie nie jest wystarczający.

Dlatego sąd rozjemczy widział się spowodowany skorzystać z przysługującego mu niewątpliwie na mocy umowy o sąd rozjemczygo prawa ustanowienia granicy naturalnej.

Na samym końcu wywodów czytamy znowu co następuje: Przez to rozwiązanie części lasu, która stanowczo przedstawia materialnie największą wartość spornego terytorium, przyznana została Węgom. Przez to zredukowała się do minimum sposobność do konfliktów na terenie dotąd spornym i zabezpieczono, by pięknie utrzymany i oparkaniony las obecnego właściciela dóbr Jurgów i Jaworzyna nie został przez linię graniczną przecięty. W ten sposób uczyniono zadość względem sprawiedliwości i praktycznym względem do spokojnego pożycia mieszkańców pogranicznych obu stron.

Do „Czasu“ donoszą, że reprezentacja komitatu spiskiego, widocznie z inicjatywy adwokata ks. Hobenlohego, wniosła do sejmku węgierskiego petycję o nieprzyjęcie wyroku sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka. Petycja twierdzi, że sąd przekroczył zakres mu ustawą austriacką i węgierską granicę. Według tej ustawy powinien był superarbitr przyłączyć się do opinii jednego lub drugiego sędziego, a tymczasem wyszedł on po za tę opinię i wydał zgola inne orzeczenie. Rozumie się, że cała petycja jest tylko demonstracją, albo też obliczoną jest na przyszłość, jako pretensya i precedens, gdyż przez ogłoszenie urzędowe wyrok stał się prawomocnym tak w Austrii, jak i w Węgrzech.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z kraju.

— W połowie bieżącego miesiąca w Pruszkowie pod Warszawą otwarty zostanie przez dr. Goldberga zakład dla chorych nerwowych urządzony wedle najnowszych wymagań higieny i techniki. Dwadzieścia pokoi z komfortem umeblowanych, hydrografia, masaż, elektryczność, park ośmiomorgowy, czytelnia doborowa i t. p. złożyły się na całość, nie pozostawiając prawie nic do życzenia. Zakład ten mieści się w pobliżu stacji kolejowej.

— Zarząd stowarzyszenia rolniczego w Piotrkowie ogłasza, iż w d. 9 października odbędzie

wzory niemieckie, ogranicza zakres literatury, pozwala tylko na pięć godzin wykładu tygodniowo i przeznaczają płacę dla profesora w kwocie 600 reńskich.

Projekt zaś Ossolińskiego zajmuje się tą ważną sprawą z serdecznym zainteresowaniem, pragnie gorąco jaknajgłębszego i najobszerniejszego traktowania wykładów literatury polskiej, wykazuje potrzebę polskich podręczników naukowych. Jako największy w ówczesnej Galicyi znawca historii i literatury ojczystej, Ossoliński mógł i umiał stworzyć projekt godny wykonania.

W «Notatkach» drugiego zeszytu dowiadujemy się, że dr. Gustaw Bauch, profesor wrocławski, ostatnią swą publikację: «O scholarchach niemieckich w Krakowie w okresie odrodzenia 1460—1520 r.» napisał pod wpływem znakomitego dzieła profesora Morawskiego: «Historja uniwersytetu Jagiellońskiego».

Profesor Bauch długo nie mógł znaleźć przekonywującej odpowiedzi na arcyciekawe pytanie: dlaczego Niemcy tak licznie nawiedzali uniwersytet krakowski, jeżeli w swej ojczyźnie mieli takie wszechnice, jak: wiedeńska, kolońska, bazylejska, frankfurcka i inne. Dopiero profesor Morawski wyjaśnił ten zagadkowy objaw.

Wszechnica krakowska zachowała tradycję scholastyczną uniwersytetów średniowiecznych, a jednocześnie uwzględniła studia humanistyczne i matematyczno-astronomiczne, jako główne kierunki odrodzenia naukowego.

Temu głównie przypisać należy wzięcie, jakie miała krakowska szkoła u cudzoziemców.

Około 1520 roku napływ młodzieży niemieckiej zmniejszył się znacznie pod wpływem ruchu protestanckiego. Odtąd szkoła Jagiellońska, przybrawszy kierunek religijny katolicki, stała

się w gmachu Tow. Kred. Ziem. ogólne zebranie członków. Na porządku dziennym znajdują się kwestye następujące: 1) przedstawienie ogólnemu zebraniu kwestyi upoważnienia zarządu do podniesienia 5,000 rub., przyznanych przez Tow. warszawskie, oraz 2) upoważnienie zarządu do kupna nieruchomości. Nadto na mocy § 43 ustawy: 1) wniosek p. Wzdulskiego o organizacyi pojedynczych sekcji stowarzyszenia, 2) odczyt p. Scipio del Campo „O regulaminie zebrań i obrad“, 3) relacya p. J. Wilskiego z wy-cieczki agronomicznej do Czech i 4) wnioski członków.

Z Poznania.

— Z Gniezna donoszą: W dniu onegdajszym odbyła się uroczystość pochowania serca ś. p. kardynała Mieczysława Halki hr. Ledóchowskiego, dawnego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, w archikatedrze gnieźnieńskiej. Akt ten dokonany został skutkiem wyraźnego życzenia zmarłego kardynała, wyrażonego w testamencie. Pociągiem nadzwyczajnym przybył z Poznania J. E. arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. Florian Stablewski, w towarzysztwie J. E. biskupa-sufragana poznańskiego ks. Likowskiego i licznego duchowieństwa. Na dworcu w Gnieźnie nastąpiło uroczyste powitanie ze strony miejscowego duchowieństwa z biskupem-sufraganem ks. Andrzejewskim na czele i obywatelstwa z miasta i okolicy. Czterokonny powóz z Iwna, majątku hr. Mielżyńskiego, poprzedzony przez jeźdźców na koniach, powiózł Arcypasterza do Katedry, gdzie nastąpiło uroczyste przyjęcie serca ks. kardynała Ledóchowskiego, niesionego z pałacu biskupiego gnieźnieńskiego do katedry przez dwóch księży kanoników. Ludności wiejskiej zgromadziło się bardzo dużo. Wszystkie Towarzystwa ze sztandarami wzięły udział w uroczystości, a Bractwo strzeleckie w mundurach czuwało nad porządkiem. Sumę celebrował sam ks. Arcypasterz. Wszystkie polskie sklepy były pozamykane.

— U znanego mecenasa poznańskiego, pana Wolińskiego, gorliwego pracownika na polu społecznym, odbyła się w dniu onegdajszym rewizya policyjna, zarządzona na wniosek prokuratora. Mecenasa Wolińskiego stawał kilkakrotnie przed sądem, jako obrońca w sprawach, dotyczących nauki religii, znęcania się nad dziećmi i t. d. Prokurator zarządziła więc rewizję, w celu obłożenia aresztem papierów, dotyczących działalności komitetu wrzesińskiego. Jak się zdaje, chodziło przedewszystkiem o to, czy i komu do-

się środowiskiem narodowościowego ruchu umysłowego.

Nieco dalej P. Chmielowski daje określenie felietonu, wskazuje na cztery formy, w jakie felieton można zamknąć, wreszcie zastanawia się, kiedy powstał polski felieton i kto pierwszy wystąpił z tego rodzaju pogadankami. Okazuje się, że felieton nie mógł powstać wcześniej, niż w wieku XVIII, i że pierwszym felietonistą polskim był ks. Franciszek Bohomolec, redaktor «Monitora».

Następuje wyjaśnienie bardzo ciekawego zagadnienia: Kto był autorem «Bylicy Świętojańskiej»? Twardowski czy Januszewski?

Okazuje się, że «Bylica św. Jana (1641 r.) nie jest dziełem Zygmunta Januszewskiego, lecz prosto plagiatem «Bylicy Świętojańskiej», oryginalnie napisanej przez Kaspra Twardowskiego jeszcze przed 1630 r.

«Notatki» zamykają bardzo trafne spostrzeżenia nad ogromem pracy, jaką musiał podejmować Z. Krasiński przy pisaniu chociażby najdrobniejszego utworu.

Czyni to Tadeusz Pini, zestawiając ze sobą te wiersze lub te wyjątki, które przeszły przez kilkakrotną korektę samego poety.

Refleksya w Krasińskim zawsze górowała nad fantazyą. Dzięki tej charakterystycznej właściwości swego umysłu, poeta trzymał na wodzy fantazyę i nie pozwolił jej zbyt szybko wędrować. Stąd owe liczne poprawki, które na zasadniczy pomysł bynajmniej nie wpływają, lecz sprawiają, iż myśl przewodnia staje się jaśniejszą i przejrzystsza.

Do pisania zasiadał Krasiński z planem dostatecznie obmyślonym i pogłębionym — słowem, naprzd tworzył, a później dopiero swe pomysły w kształty wcielał.

To „mycie i czesanie“ poetycznych utworów, to stylizowanie staranne i systematyczne stano-

5)

A—ni.

Pamiętnik literacki.

(Dokończenie, p. № 219).

Rozczytując się w rękopisach Z. Krasińskiego, przychodzi się do stwierdzenia różnicy między wydaniem książkowym a autografami.

Ofiarą barbarzyńskiej manii przeinaczania i opuszczania całych ustępów padł «Władysław Herman», napisany przez poetę jeszcze w 1828 roku. Dmochowski wystąpił w roli surowego korektora, gdzie zbyt jaskrawo ujawniała się zmysłowość, lub gdzie redaktor «Korespondenta» dopatrywał się obrazy uczuć religijnych.

Rękopis «Agaj-Hana» jest tylko fragmentem tej powieści i żadnych ciekawych odkryć nie przysparza.

«Agaj-Han» powstał przy końcu 1831 roku. Usunięcia zbyt drastycznych sytuacji dokonał sam Krasiński.

Dr. Finkel, omawiając w «Historji uniwersytetu lwowskiego» dzieje powstania i obsadzenia katedry języka i literatury polskiej (1826 r.), wspomina o instrukcyi w tym celu napisanej.

Otóż instrukcyja ta ukazała się dzięki projektowi Ossolińskiego, założyciela Zakładu Ossolińskich. O projekcie tym wspomina Bandtke w liście do Ossolińskiego, a i profesor Mauss odzywa się o nim z nadzwyczajnym uznaniem. Projekt Ossolińskiego przechowuje się w rękopisie w bibliotece Jagiellońskiej.

Aczkolwiek instrukcyja powstała pod wpływem projektu Ossolińskiego, niemniej jednak zachodzi między nimi znaczna różnica.

Instrukcyja brzmi krótko i sucho, poleca

wieść można ułatwienia ucieczki Piaseckiej, skazanej na półtrzecia roku przez sąd gnieźnieński, a znajdującej się obecnie we Lwowie, dokąd się schroniła i gdzie założyła pralnię.

Pomimo, że rewizja trwała przeszło półtrzeciej godziny, policja pruska żadnych papierów nie znalazła.

— Teodor hr. Żółtowski z Nikli w W. Ks. Poznańskim, wicemarszałek sejmiku prowincjonalnego, który nie brał udziału w uroczystościach podczas pobytu cesarza Wilhelma w Poznaniu, za co pozbawiony został godności szambelańskiej, otrzymał mnóstwo telegramów i listów dziękczynnych z najrozmaitszych stron. Między listami był adres, wystosowany do wicemarszałka z Zakopanego. Na czele kilkuset podpisów widnieje nazwisko Heleny Modrzejewskiej, poety Tetmajera i t. d. Są też listy ze Szląska od chłopów, od słowaków na Węgrzech, a nawet i węgrowskich samych. Jest też mnóstwo listów z Królestwa Polskiego. Z Księstwa Poznańskiego wyróżnić należy list od p. M. Jackowskiego, patrona kółek, ks. Zdzisława Czartoryskiego i t. d.

— Pielgrzymka z Poznania do Rzymu, złożona przeważnie z pątników W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, przedsięwzięta z okazji roku jubileuszowego Ojca św., odbędzie się w kwietniu r. p., na co komitet, zarządzający pielgrzymką, otrzymał upoważnienie arcybiskupie.

— „Vorwärts“ w obszernym artykule występuje w obronie trzech w procesie toruńskim skazanych gimnazystów polskich, którzy powrócili z Lwowa, gdzie składali egzamin abituryncki, zostało natychmiast wcielonych do wojska.

„Vorwärts“ zauważa, że władze wojskowe postąpiły sobie z tymi młodzieńcami tak, jakoby oni należeli do takich jednostek, które odsuwają się od służby wojskowej. Takie jednostki wolno w myśl przepisów kodeksu wojskowego wyłączać władzom policyjnym na każdym miejscu i odstawić natychmiast władzy wojskowej. Do takich rekrutów owych trzech gimnazystów zaliczyć jednak nie podobna. Zresztą — wywodzi dalej „Vorwärts“ — choćby też pod wrażeniem procesu, na podstawie którego odmówiono im prawa do składania egzaminu w któremkolwiek gimnazjum w Prusach, wykroczyli oni przeciw przepisom kodeksu wojskowego, należało zastosować wobec nich w myśl samego kodeksu okoliczności łagodzące. Wykroczenie byłoby wów-

wilo najtrudniejsze zadanie twórcy „Irydionu“. Ale, gdyby nie wytrwałość i nie iście benedyktyńska cierpliwość poety, nie mielibyśmy tych drogocennych klejnotów mowy polskiej, jakimi lśni, mieni się i błyska „Irydion“.

Po „Notatkach“ następuje dział „Materiałów“, które zawierają cenne, a nieznane przyuczynki do kanonikatu ks. P. Skargi, do dziejów pierwszej ruskiej drukarni we Lwowie, do dziejów katedry i literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim: „Nieznany list Szymona Szymonowicza“ i „Listy Fr. Wężyka z r. 1828-31“.

W dziale recenzyjnym „Pamiętnik Literacki“ zamieszcza sprawozdania krytyczne z najnowszych owoców myśli w zakresie piśmiennictwa ojczyźstego. Między recenzentami krytykami czytamy nazwiska: Brücknera, Chmielowskiego, Massoniusa, Porębowicza, Tretiaka i innych.

Dział bibliograficzny i polemiczny uzupełnia to ze wszech miar pożyteczne i jedyne w swoim rodzaju wydawnictwo. Obfitość sumiennych prac, wyszłych z pod pióra pierwszorzędnych znawców literatury polskiej, jest dobrą wróżką dla „Pamiętnika Literackiego“. Oby pod jego znakiem jaknajwięcej skupiało się mężów uczonych i całym sercem oddanych ukochanej przez się sprawie.

Ale na to, by wydawnictwo kwartalnika pomyślnie się rozwijało, trzeba, aby ogół okazał mu swe życzliwe usposobienie, interesował się jego pracami i troszczył o zachowanie dzieła, które z takim trudem powstało.

Odkąd redakcja „Przeglądu Literackiego“ stworzyła swe podwoje, cenne skarby piśmiennictwa naszego już nie będą wyłączną własnością jednostek, lecz, za pośrednictwem nowopowstałego organu literackiego, staną się dostępne szerszym kołom, a temsamem rozbudzą większe, niż dotąd, zainteresowanie do literatury ojczyźstego.

—:—:—

czas jedynie wynikiem chwilowej duchowej depresji, w jakiej się znajdowali.

Gimnaziści mieli też najprawdopodobniej patent do jednorocznej służby. Takowy im odebrano, a do tego według „Vorwärtsu“ nie było powodów. Skazano ich co prawda na więzienie za polityczne przewinienia, ale pozostawiono ich przy prawach honorowych, których w takich wypadkach sąd odbierać nie może, a skoro obwiniony praw obywatelskich nie utraci, kodeks wojskowy na utratę przywileju powyższego nie zezwala.

Jako tak zwanym niepewnym rekrutom nie policzą władze służby, aż do chwili, w której następuje urzędowy pobór rekrutów. Gimnaziści będą więc zmuszeni oprócz prawem przepisanych dwóch lat odsługiwać jeszcze nadto kilka miesięcy więcej.

„Vorwärts“ zapowiada poruszenie całej tej sprawy w parlamencie i pisze w końcu: „Wyjaśnienie w tym wypadku jest konieczne, ponieważ obecny kurs gzygzakowy niekoniecznie ściśle trzyma się litery prawa, jak tego dowodem sprawa z Löhningiem?“

—:—:—

Szacunek dla dziecka.

—?—

Sędziwy literat i pedagog p. Kazimierz Kaszewski zamieścił w „Bibliotece Warszawskiej“ artykuł p. t. „Szacunek dla dziecka“.

Omawiając dość obszernie stosunek między domem i szkołą, podział między nie prawa i obowiązku kierowania rozwojem dzieci, autor zaznacza, że odpowiednio do stopnia rozwoju społecznego, stosunek ten był zmiennym, lecz przeważnie dążył w tym kierunku, że sprawa wychowania stawała się w coraz wyższej mierze sprawą publiczną, wykraczając poza ciasne ramy egoizmu rodzinnego. Stosunek między domem i szkołą mało gdzie przedstawia obraz tak idealnej łączności i spójni, do jakichby dążyć należało, a do jakiej zbliża się bardzo w Szwajcaryi na przykład.

Punkt ciężkości artykułu p. Kaszewskiego leży w dowodzeniu, że społeczeństwo dbałe o swą przyszłość i o swe istnienie nie może i nie powinno lekceważyć sprawy wychowania młodych pokoleń, i że żadne warunki, nie wyłączając warunków ekonomicznych, które najczęściej przytaczane bywają, nie uniewinniają karygodnego pod tym względem niedbalstwa.

Nikt nie ma prawa być nie wychowanym — pisze — to jest niezdolnym do pracy, a uzdolnionym do występku, bo każdy taki jest ciężarem społeczeństwu, które musi darmo żywić próżniaka, albo pilnować łotra. Zważmy więc, jaka jest logika społeczeństw rozdrobnionych na gminy i miasta, które twierdzą, iż nie posiadają funduszu na dostateczne wychowanie młodych pokoleń, ale posiadają dosyć na utrzymanie darmozjadów i walkę z łotrami.

Autor rzuca okiem na nasze stosunki i twierdzi, że z niewielkimi stosunkowo wyjątkami dzieci, t. zw. warstw wyższych są wychowywane nie umiejętnie i nie racjonalnie, a dzieci warstw niższych nie wychowywane wcale.

Na pierwsze można znaleźć lekarstwo w większym uświadczeniu rodziców w kwestjach pedagogicznych, zainteresowaniu ich wydawnictwami pedagogicznymi i t. p. Na drugie musi znaleźć środki ofiarności, a raczej dobrze zrozumiany interes i rozumna organizacja społeczeństwa. Jeżeli znajdują się środki na uzdrowienie fizyczne miast, to czyżby nie miały się znaleźć fundusze na budowę i utrzymanie szkół celem podniesienia zdrowotności moralnej i oświaty? Czyżby i to nie okazało się również korzystnym interesem, sprawą niezmiernie doniosłą i płodną w błogosławione następstwa?

Pan Kaszewski proponuje najprzód sporządzenie odpowiedniej statystyki dla wykazania, ile dzieci u nas obecnie w szkołach pomieszczenie znaleźć może, a ileby je znaleźć powinno, gdybyśmy chcieli względem wszystkich dzieci obowiązek wychowawczy spełnić. Następnie proponuje ustanowienie ogólnego podatku szkolnego. Za wodę płacą wszyscy, za okna od mieszkań płacą wszyscy od pewnej normy, czemużbyśmy za naukę młodych pokoleń, nie mających jej czem opłacać, nie płacili wszyscy także od pe-

wnej normy dochodu, skoro wszyscy byśmy na jej upowszechnieniu wśród mas społecznie niepożytecznych skorzystali, pozbawiając się żywiołów szkodliwych.

Na zakończenie zaznacza autor, że najważniejszą byłoby rzeczą dać dzieciom w tych szkołach kierunek moralny, gdyż w społeczeństwie naszym objawia się wzrost demoralizacji. Nie należy jednak kierunku moralnego utożsamiać z wymiarem kar, gdyż kara ta ma tylko bardzo względną wartość, jako środek wychowawczy.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Odezwa boerów.

Otrzymałmy dzisiaj z Amsterdamu podpisaną przez Bothę, Dewetta i Delareya odezwę, adresowaną do świata cywilizowanego, a proszącą o pomoc dla ofiar strasznej wojny.

Oto jest treść odezwy:

Po walce, trwającej przeszło dwa i pół lat, boerowie zmuszeni byli przyjąć warunki pokoju, zadyktowane im na zebraniu w Vereeniging przez rząd króla Edwarda VII. Wówczas zaraz przedstawiciele boerów polecieli podpisanym wodom udać się do Anglii, aby wyjednać tam pomoc wobec niezmierzonej nędzy, w jaką były republiki popadły. Posłannictwo to nie powiodło się, wodzowie pomocy w Anglii nie znaleźli, muszą więc odwołać się do pomocy Europy i Ameryki.

Ludność obu republik jest kompletnie zrujnowana, spustoszenie kraju nieopisane. Przeszło 30,000 domów, w tem wiele wsi, całkowicie spalono lub zburzone. Generalowie proszą więc o ofiary dla wdów, sierot i nędzarzów.

Oświadczają oni, że przedstawiają światu straszne następstwa wojny nie dla tego, żeby na nowo podlegać namiętności, lecz żeby dać światu prawdzie. Drobną sumą, jaką Anglia przeznaczyła na odbudowę farm, według układu w Vereeniging, nawet w 1/10 części nie zaspakują potrzeb, a sieroty, wdowy i nędzarze nie z tego nie dostaną. Odezwa kończy się prośbą o braterskie współdziałanie komitetów pomocy boerom, istniejących w różnych krajach.

Podając do wiadomości czytelników treść nadesłanej nam odezwy, zauważymy musimy, że czynimy to dla charakterystyki położenia politycznego w danej sprawie, a nie dla tego, żeby społeczeństwo nasze zachęcać do ofiar. Komitetu pomocy boerskiej niema zresztą u nas. Zdaje się też, że pomoc możliwa do uzyskania drogą ofiarności publicznej, nie podoba w zupełności potrzebnie, jak ją autorowie odezwy malują. Ale rozsyłając po całym świecie cywilizowanym swoją odezwę, wodzowie boerscy mają niewątpliwie jedyny cel przed sobą: uzyskać, co się da, pod względem materialnym, a obok tego postawić pod pręgierz opinii publicznej rząd angielski, który ludzi ich obietnicami, dopóki nie złożyli broni, a teraz przybiera taką minę, jakby życzył sobie wyniszczenia ludu, który mógłby w przyszłości znów stać się groźnym.

Bawarya a Prusy.

Na zebraniu stronnictwa centrum w Monachium dr. Pichler poruszył znaną sprawę ofiarowania przez cesarza Wilhelma 100 tysięcy marek na cele sztuki i późniejszych telegramów między cesarzem Wilhelmem a księciem regentem bawarskim. Mówca powiedział między innymi: „Zastrzegamy się stanowczo i wypraszamy sobie wszelkie mieszanie się w wewnętrzne nasze sprawy, bez względu na to, z kąd ono pochodzi. Cesarz Wilhelm jest przewodniczącym w radzie związkowej, więcej niczem. Pamiętamy dobrze piękne słowa, wypowiedziane w swoim czasie przez ks. Ludwika: Jesteśmy państwem związkowym, ale nigdy wasalami“.

Choroba prezydenta Roosevelta.

Prezydent Roosevelt całą drogę po operacji przebył w łóżku, umieszczonym w wagonie. Lekarze zdecydowali śpieszną operację wrzodu z obawy zakażenia krwi. Potrzeba operacji wystąpiła nagle. Prezydent rano w dzień operacji był zdrow i w doskonałym humorze, a o godzinie 3 po poł. musiał już pojechać do szpitala.

w Indianapolis, gdzie dokonano operacji, poczem pod eskortą wojskową, odjechał na dworzec kolejowy. Według ostatnich wieści zachodzi obawa ropnego zapalenia kości goleniowej.

Różne wieści.

— „Fremdenblatt“ zaprzecza wieściom, jakoby hr. Gołuchowski pracował nad utworzeniem gabinetu austriackiego. Hr. Gołuchowski nie miesza się do spraw wewnętrznych ani Austrii ani Węgier.

— Dziś odbywa się w Paryżu proces majora Lercy Ladurie, oskarżonego o nieposłuszeństwo wojskowe przy zamykaniu szkół zakonnych. Generał Frater nie został jeszcze pociągnięty do odpowiedzialności.

— Ks. Ludwik, następca tronu bawarskiego, na zamku swym w Sarvar kazał wywiesić chorągwie węgierskie w dzień jubileuszu Kossutha. Wywołało to wielką sensację w Budapeszcie.

— Ukarano 128 oficerów honwedów za to, że w dzień jubileuszu Kossutha przystroili swe balkony i iluminowali okna, wbrew zakazowi ministra honwedów.

— Poselstwo portugalskie w Berlinie zaprzecza pogłoskom, jakoby zatoka Delagoa albo port Matala ustąpione zostały anglikom. Rząd portugalski nigdy się na podobne ustępstwo nie zgodzi dobrowolnie.

— Niemieckie rządy związkowe stanowczo sprzeciwiają się wszelkiej podwyżce cel, oznaczonych w nowym projekcie taryfy.

— Dzienniki londyńskie potępiają odezwę generałów Bothy, Deweta i Delareya wzywającą ludy niewywilizowane do przyjęcia z pomocą ofiarom ostatniej wojny. Zaznaczają one, że obraz spustoszeń, skreślony w odezwie generałów jest przesadzony. Odezwa może wydać skutek wręcz przeciwny temu, jaki zamierzono. Wreszcie dzienniki angielskie zaznaczają, że rzadko kiedy zdobywcy zrobili tyle dla zwyciężonych, co Anglicy dla boerów i nazywają odezwę wodzów boerskich szantażem politycznym.

— Ludność belgijska oburzona jest na króla Leopolda II za jego zachowanie się wobec hr. Lonyay. Król aby złagodzić wzburzenie zaniechał powrotnej podróży do Luchun, zamierzanej zaraz po pochowaniu zwłok królowej Henryki. Istnieje obawa nienawistnych manifestacji pod adresem króla.

— Wedle „Koelnische Zeitung“ Niemcy nie czują się powołane do odegrania roli przewodniczącej w rozpoczętej przez Stany Zjednoczone Ameryki północnej i Anglię akcyi w obronie żydów rumuńskich.

— „Figaro“ podaje z zastrzeżeniem wiadomość o śmierci cesarza koreańskiego.

— W Macedonii ruch powstańczy wciąż wzrasta! Zniszczono linie kolejowe i telegraficzne. Pułkownik Nikołow wysłany do Dobryczu zbiegł do Rumunii.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Sewastopol, 25 września. Dziś o godz. 12 odpłynęły do Warny na uroczystości bułgarskie pancernik „Georgij Pobiedonosiec“ z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Mikołajem Mikołajewiczem, generałem Dragomirowem i parowiec floty ochotniczej „Pietierburg“ z ministrem wojny, mnóstwem osób wojskowych, bohaterów Szybki i deputacjami.

Taszkent, 25 września. Urzędownie donoszą z Kaszgaru, że 22 sierpnia o godzinie 8-iej rano miało miejsce trzęsienie ziemi. Gmachy zrujnowane, zginęło 100 osób, w Angy-Szarze 20 osób, we wsi Aszyn 400 osób. Chińczycy otrzymali wiadomość o zrujnowaniu Aksukacza. Kolysanie gruntu trwało do 1-go września.

Paryż, 25 września. Telegram z Seulu, donoszący o śmierci cesarza koreańskiego, dodaje, że obawiać się należy poważnych trudności, kaźdy bowiem z żywiołów miejscowych, zarówno koreański i japoński, jak i rosyjski posiadają własnych kandydatów do tronu.

Berlin, 25 września. Nadeszły tu niepokojące wiadomości z Londynu o zdrowiu króla Edwarda. Według jednych grozi królowi ślepotą, według innych rozwija się u niego niebezpieczna choroba krtani.

Wiedeń, 25 września. Prasa tutejsza chwali jasność i logikę motywów wyroku sądu rozjemczego w sprawie o Morskie Oko. „Wiener Ztg.“ do motywów tych dołączyła również mapę szczegółową spornego terytorium z napisami niemieckimi i polskimi.

Pekin, 25 września. Wice-król Czeng z dwoma batalionami gwardii pobił bokserów pod Czengtufu. Urząd spraw wewnętrznych komunikuje, że operacje wojenne przeciw powstańcom nie wywołują poważnego oporu.

Berlin, 25 września. Następcą Virchowa na katedrze patologii w uniwersytecie tutejszym mianowany został prof Orth z Getyngi.

Bruksela, 25 września. Z powodu rozwinięcia wielkiej siły policyjnej, projektowana na dzisiaj manifestacja przeciw królowi nie przysłała do skutku.

Berlin, 25 września. Dzisiejsza „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby rząd niemiecki porozumiał się już z innymi rządami co do cła minimalnego pięciu marek na zboże. Rząd nie związał się dotąd niczem w swej polityce celnej. Nieprawdziwą jest również wiadomość, że w początkach października rozpoczną się układy o przedłużeniu prowizorycznego traktatu handlowego między Niemcami i Austrią. Nieprawdziwą jest również wiadomość, że kanclerz hr. Bülow osobiście przyrzekł agraryszom podwyższenie cła zbożowego o 50 fenigów ponad projekt rządowy, nie otrzymał wszelako na to zezwolenia cesarskiego.

Wiedeń, 25 września. Depesza z Londynu donosi, że defraudant Jellinek żyje i płynie na okręcie angielskim do kolonii argielskich. Depesza donosi także, że defraudant może być aresztowany, jako znajdujący się na terytorium angielskim, zanim wysiądzie na ląd.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 26 września. Ogłosiło upadłość Towarzystwo akcyjne Kierezeńskich zakładów metalurgicznych. Aktywy wynoszą 18 milionów rubli, pasywy zaś 7 milionów rubli, w tem 6 milionów kapitału obligacyjnego.

Petersburg, 26 września. Z powodu wyjazdu ministra sprawiedliwości Murawjewa, zarząd ministerium czasowo objął towarzysz ministra r. st. Manuchin.

Kijów, 26 września. W tutejszym Komitecie giełdowym odbyły się narady w sprawie informacji handlowych.

Uchwalono rezolucję, dotyczącą obniżenia taryfy telegraficznej i pocztowej, oraz rozszerzenia i ułatwienia komunikacji telefonicznej.

Paryż, 26 września. Tutejsze poselstwo koreańskie nie otrzymało dotychczas żadnych wiadomości o śmierci króla koreańskiego.

Wiedeń, 26 września. Stosunek osobisty Kolomana Szella i d-ra Koerbera jaknajgorszy. Doszło do tak ostrych scen między nimi, że Szell skarżył się cesarzowi na d-ra Koerbera. Zatarg na razie został załagodzony, nie ulega jednak wątpliwości, że obaj będą zmuszeni podać się do dymisji.

Wiedeń, 26 września. Rokowania ugodowe między ministrami austriackimi i węgierskimi będą znowu nawiązane; nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że nie doprowadzą do żadnego rezultatu.

Paryż, 26 września. Rząd francuski nie dał dotychczas odpowiedzi na notę amerykańską, dotyczącą żydów w Rumunii. W sferach urzędowych krąży pogłoski, że rząd francuski nie zgodzi się z notą amerykańską.

Rozkład jazdy.

Na kolejkach wązkotorowych.

Do Pabianic pociągi odchodzą w dni powszednie: pierwszy pociąg o godz. 7 rano, następnie po dwa pociągi na godzinę. Ostatnie pociągi odchodzą z Łodzi wieczorem o godz. 10.52 i o 12; w niedziele i święta odchodzi z Łodzi po 4 pociągi na godzinę, poczynając od godz. 7-iej rano, aż do godz. 11.13 wieczorem; pozatem odchodzi jeszcze pociąg o godz. 12.05 w nocy. Jazda do Pabianic trwa od 35—40 minut.

Do Zgierza pociągi odchodzą: w dni powszednie od godziny 7.02 rano co godzinę po trzy pociągi

aż do godziny 11.02 wieczorem, poczem ostatni pociąg odchodzi o godzinie 12.02 w nocy; w niedziele i święta pierwszy pociąg odchodzi z Łodzi o godz. 7.04 rano, następnie kursują co 12 minut do godziny 11.10, poczem odchodzi ostatni pociąg o godzinie 12.02. Jazda do Zgierza trwa 28—35 minut.

Z Pabianic odchodzą pociągi: w dni powszednie o godzinie 5.45 rano, a od godziny 6.47 rano do godziny 11.13 wieczorem co pół godziny; w niedziele i święta pociągi kursują mniej więcej co 20 minut; ostatni odchodzi z Pabianic o godz. 11.03 wieczorem.

Ze Zgierza odchodzą pociągi: w dni powszednie od godz. 5.50 rano, poczem co 20 minut od godziny 7 do 11 wieczorem; w niedziele i święta kursuje po pięć pociągów na godzinę; ostatni wychodzi ze Zgierza o godz. 11.04 wieczorem.

Skrzynka do listów.

Do Sz. Redakcyi „Rozwoju.“

Wskutek odezwy dr. J. Mazurkiewicza w nr. 195 „Rozwoju“, mam honor przesłać do Sz. Redakcyi, dla schroniska w Kochanówce, 2 tomy czasopisma, a mianowicie: „Tygodnik Ilustrowany“ i „Kłosy“, z tą nadzieją, że i innych pobudzę do tak szlachetnego celu.

Z uszanowaniem

Józef Turski.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu M. B. Na maszynie do pisania nie potrzeba wyjednywać pozwolenia władzy. Są one od tego zwolnione, za to na Mineograf, rozpowszechniający w większej ilości odbitki, trzeba uzyskać zezwolenie p. gubernatora.

Staremu prenumeratorem. Termin konkursu dramatycznego im. Henryka Sienkiewicza upływa 1 października. Prace należy przysyłać do redakcyi „Biblioteki Warszawskiej“, Krakowskie Przedmieście 5.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 26 września.

Dziś płacono na targu:

Pszonica polska	6.— rb. za korzec
„ rosyjska	92 kop. do 1.— rb. za pud
Żyto polskie	4 30 — 4 50 za korzec
„ rosyjskie	75 — 80 kop. za pud
Owies	76 — 82 kop. za pud
Jęczmień browarny (200 f.)	4 15 za korzec
„ na kaszę	3 50 „ „
Groch warzelny (260 f.)	7.00 „ „
„ na paszę	6 00 „ „
Kartofle	1.50 do 1.80 za korzec
Siano	1.00 do 1.20 za 120 funtów
Koniczyna	1.20 do 1.40 „ „ „
Słoma	— 1.00 „ „ „

Dowozy artykułów zbożowych skutkiem prowadzonych robót w polu, były dzisiaj ograniczone, zapotrzebowania natomiast znaczne. Największym popytem cieszyły się: żyto i pszenica w wyborowym gatunku.

Dr. Kazimierz Brzozowski

akuszer

mieszka na ulicy Konstantynowskiej 17
vis—a—vis teatru Wielkiego. 1116-5-1

Szkoła tańców ST. ZABORSKIEGO

Piotrkowska № 45.

przyjmuje zapisy na lekcye, które się rozpoczną w tych dniach. Zapisywać się można także specjalnie na **nowe tańce** (węgielka, krakowiak, pas-de-quat, mignon, chaconne, pas des patineurs, pas d'Espagne, papillon, pompadour itp.) 1159-3-1

ELEGANCKIE I TRWAŁE

Obuwie

poleca sklep pod firmą

A. PILISCH

Piotrkowska 109.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Krasnodębski, Wróblewski, Ryba, Szulc, Plesz, Daszkowski, Matiejewicz z Warszawy—Gardiner, Francis z Londynu—Oraczewski z Sieradza—Kauder z Norymbergi—Francis z Edynburga—Glicenstein z Dobry.

3-1

ZARZĄD Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców tow., przyb. w m. czerweu i lipcu i sierpniu r. b. za frachtami: Uralsk № 4704 towar wełniany, Garnow-Gufman; Stawropol № 1306 rzeczy domowe, I. Serdnikow-M. Kremer; Ostrów № 1903 towar lokciowy, D. Leonow; Kuznica № 210, 211 towar skórzany, Nowodzielski; Kowno № 16272 towar lokciowy, L. Rajbman; Białystok № 16401 wyroby żelazne, A. Wieczorek-Szmidt; Białystok № 17901, 13672 przedza wełniana, M. Szapiro; Białystok № 18577 wyroby skórzane, Miejska st. Przewozowa; Białystok № 13375, 14565, 14611, 15343 przedza wełniana, Horowski; Białystok № 13578 przedza wełniana, Tykoeki; Białystok № 13925 przedza wełniana, I. Farber; S. Petersburg pośp. № 8180 książki drukowane, Glazunow; St. Petersburg pośp. № 7380 książki drukowane, T-wo Oświaty; S. Petersburg pośp. № 7886 gramofony, Gramofon; Lida № 1406 towar lokciowy, Kamieniecki; Żednia № 187 przedza sztuczna, Gutzstein; Maviupol № 1550 odpadki sukienne, I. Feigelman; Moskwa miasto pośp. № 12469 towar lokciowy, Izrailowicz; Miszkino № 704 próbki towarów lokciowych, D. Szyszkin-Br. Calkin; Zlatoust № 692 wyroby wełniane, W. Szyszkin-Szulman; Dawlekanowo № 420 rzeczy domowe, Dajchowski; Charków № 53621 pudełka papierowe, Hofman; Charków № 55498 towar wełniany, Dudowski; Bachmut № 6030 bagaż, Naczelnik stacyi-Naczelnik stacyi; Moskwa tow. № 37035 perfumerya, Brokar; Moskwa pośp. № 6146 wyroby gumowe, Moskiewskie T-wo fabryki gumy; Moskwa miasto pośp. № 7205 książki drukowane, Tichomirow; Berdyczów № 1249 towar lokciowy, I. Maszberg; Berdyczów № 1655 towar lokciowy, Magazani; Berdyczów miasto № 5510 towar wełniany, Kaufman; Balta № 1609 wyroby wełniane, Goldberg; Balta № 1617 wino winogronowe, Tulman; Balta № 1635 odpadki sukienne, Czerkaski; Jarcewo № 1521 perkal, T-wo Jarcewskiej fabryki; Warszawa miasto pośp. № 17319 stal, Neimanowicz; Warszawa miasto № 76985 papier, Zajec; Warszawa miasto № 77193 towar skórzany, Gajler; Chelm № 2961 towar lokciowy, Rozen; Radom № 11043 towar lokciowy, Fridland; Końskie № 8282 meble gięte, A. Lewental; Końskie № 7947 wyroby drewniane, S. Liger; Jastrząb № 6394 wyroby żelazne emaliowane, Zakład Szydłowiecki; Warszawa W. № 21001 herbata, P. Bajkin; Warszawa W. № 21044 kora korkowa, Prager; Warszawa W. № 21056 bakalie, Zbrożek; Warszawa W. № 20161, 20963 lalki, Juda; Warszawa W. № 21213 sukno, Kornblum; Warszawa W. № 20367 słoma ryżowa, Mikelberg; Warszawa W. № 21352 odpadki skórzane, Lindner; Warszawa W. № 21398 worki próżne, firma Liwonia; Warszawa W. № 20498 towar skórzany, M. Kaplan; Warszawa W. № 21404 narzędzia rolnicze, Tyłski; Warszawa W. № 20571 skóry wyprawione, M. Gaitlen; Warszawa W. № 19773 skóry wyprawione, Tencer; Warszawa W. № 21721 towar lokciowy, Kaganowicz; Warszawa W. № 19871 towar lokciowy, Mrochorow; Warszawa W. № 21881 listwy do ram, Citto; Warszawa W. № 21888 przedza wełniana, E. Brigs i K-o; Warszawa W. № 21990 naczynia żelazne, G. Puławski; Warszawa W. pośp. № 7563 wino winogronowe, I. Bejm; Warszawa W. № 7755 książki, Agentura Komorowa; Warszawa W. pośp. № 8255 towar skórzany, S. Adaszewski; Wołchów № 931 towar lokciowy, P. Risawin; Narwa № 3363 towar lokciowy, Iwanow; Miena № 1585 towar lokciowy, Feigin; Ryga I tow. № 3702 towar lokciowy, M. Lewit; Ryga I tow. № 4002 naboże Selleri Bello-Matjatko; Aleksandrów № 8816 wyroby druciane, Agentura komorowa-Czer-nigowski; Aleksandrów pośp. № 792 części maszyn, Agentura komorowa-Preis; Granica № 2255 ruszta, Reicher i S-ka; Sosnowiec № 1455, 1469 farba, Reicher i S-ka; Magdeburg № 4/481 syrop burakowy, Zechting-Szule; Szczecin № 16 wełna, F. Garten-Szteinhauer; Gerbestal № 2818/914 pasy maszynowe, Spinbauer i S-ka-Reks; Równo № 5539 odpadki sukienne, P. Tamener; Brześć II № 8049 odpadki sukienne, I. Takel; Batraki № 396 asfalt, Iwanow.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Potrzebna zaraz

Służąca

do wszystkiego a przeważnie do dzieci, pożądana ze wsi. Wiadomość w admn. „Rozwoju“.

1210-6-4

PRACOWNIA HAFTU

Maryi Kolczyńskiej

pod firmą „DOLIŃSKIEGO“

ul. Przejazd 14,

przyjmuje wszelką robotę w zakresie haftu wchodząca, wykonanie artystyczne.

1233-3-1

Lekcje śpiewu i gry na fortepianie

udziela uczenia pani Reszke-Kronenberg, posiadająca również świadectwo Warszawskiego konserwatorium muzycznego. Dzielna № 34 m. 3 od 12-2 popołudniu.

1175-3-3

Używane

Warsztaty stolarskie

kupuje.

Wende i Żarske, Włodowska 122.
1196-3-2

Pierwszorządny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne
Spacerowa № 31. 599-3-3

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot i

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblów-ki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rzadców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucyje i poważne referencye. 562-d-45cs

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.
599-c-89

Dr. A. Brandstein

Choroby dziesiętne i wewnętrzne,
Akuszerya

przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.

Łódź, Konstanyńska 7.

1069-c-21

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.

1165-c-9

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39.

858-c-48

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop.

1112-c-43

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

al. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w Łódz. dla chorych.

713-r-45

Do nabycia w księgarni R. Szatklego i we wszystkich księgarniach popularne2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzączka

Przymiot i jego leczenie

przez D-ra Iz. Abrutina, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

759-d-29

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.
Nawrot № 8 m. 27.

297-30-d.



Zakład

Zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane.

1021-30-34

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i uczenie od godz. 2-4 codziennie. Lekcje rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej.

1009-0-19

Meble dębowe

(kredens, szafa do bielizny, szafa do ubrań, stół i duże lustro-tremeau) w bardzo dobrym stanie, masywne, do sprzedania. Wiadomość Spacerowa 17 u stróża.

1234-3-1

Zakład Lecznicy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg Dr. med. Krusche, ginekolog: Ksawery Jasiński, Kaufman.

Podszewki pod palta

w różnych gatunkach i w ładnych deseniach sprzedaje detalicznie, w moim składzie hurtowym po cenach fabrycznych.

Oskar Prusak,
ulica Zielona № 9.

1123-15-7

Stancya dla uczni

blizko szkoły handl. 7 klasowej zapewnia się troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konwersacye franc. i niem. 1082-6-4
L. Stefański,
naucz. szk. pr. Włodowska № 59 parter.

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania futro niedźwiedzie małe używane. Włodowska 52 A. I., poro-dnictwo wykluczone 1754-3-1

Do egzercytowania fortepian na godziny. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 1492-d-9

Dwie magle do sprzedania. Mikołajewska № 35, m. 9. 1751-3-2

Freblówki polki i niemki do umieszczenia. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 1746-4-2

Obiady smaczne, na świeżem maśle oraz kolacje w różnych cenach Mikołajewska 25 m. 9. 1708-6-4

Potrzebne uczenie i podręczne do magazynu. Włodowska № 41, 1-sze piętro. 1729-3-2

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobolowski. Włodowska 10, filia Zachodnia № 24. 1406-30-29

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczerpański. 441-d-49

Potrzebne są podręczne uczenie „M-ile Ada“, Piotrkowska 103. 1775-3-1

Rzadka okazja. Do sprzedania elegancka figura Moskwa do wystawy. Ulica Spacerowa 34 m. 23. 1732-2-2

Potrzebne są zdolne staniczarki i spódniczarki. Piotrkowska 54 m. 15 1760-3-1

Szywni używanego poszukuje uczeń wyższych klas gimnazjum. Oferty składać w administr. „Rozwoju“ pod „Szywni“. 1740-d-2

Technik obznajmiony z rysunkami konstrukcyjnymi, planami oraz z nowym systemem asekuracji, poszukuje zajęcia. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „M. S.“ 1761-2-1

Uczeń VIII klasy gimnazjum poszukuje korepetycyi. Oferty sub. „Filolog“ przyjmuje admin. str. 1621-d-7

Zaginiona karta pobytu na imię Ewy Czytuńskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1739-3-2

Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania młody dog ulmski odchowany. Wiadomość między 6-7 po poł. Mikołajewska № 3, szwajcar wakaże. 1744-3-2

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Józefa Radwańskiego, wydana z Sieradza. 1747-3-2

Zaginiona karta pobytu na imię Maryi Miesiołowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1743-3-2

Zaginiona książeczka legitymacyjna i paszport wydane z Łodzi na imię Pawła Igaszcaka. 1730-3-2

Zaginiona karta pobytu na imię Pauliny Pilszka, wydana z magistratu m. Łodzi. 1707-3-1

Zaginiony paszport na imię Katarzyny Szczyplińskiej, wydany z gminy Rogóżno. 1757-3-1

Zaginiony paszport na imię Wawrzyńca Łuska, wydany z gminy Bable. 1763-3-1

1) Specjalne stoły mechaniczne i biurka do maszyn do pisania.
 2) Oryginalne biurka amerykańskie: „Derby“ z żaluzjami.
 3) Fotele, obracające się na jednym poziomie około osi i przechylające się w tył na sprężynach.
 4) Etażerski handlowe, nadzwyczaj praktyczne.
 5) Biblioteczki składane nader praktyczne, dające się zwiększać w miarę potrzeby.
 6) Segregatory do przechowywania korespondencji różnych wielkości.
 7) Mimeograf Edisona do szybkiego kopiowania 250,000 sztuk w użyciu.

1191—20—2

polecają:

KRZYSZTOF BRUN I SYN

Przedstawiciele Towarzystwa Udziałowego J. Block.
 Skład artykułów specjalnych
w Hotelu „Bristol“ w Warszawie
Krakowskie-Przedmieście № 42.
 Zastępca na Łódź i okolice **H. S. Neumark**
 Ulica św. Benedykta № 9.
Sprzedawcy na miasto poszukiwani.

M. Sprzączkowski Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej
Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,
 oraz Główny Skład Herbaty, firmy
Piotr Orłow

poleca: Odstate wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i kiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171—r—95

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Tartak Parowy „JANÓW“
 w dobrach Pytowice

Sprzedaje materiały drzewne stolarskie i ciesielskie, oraz sążnie opałowe, szczapowe, gałęziowe i pniowe, hurtownie i detalicznie.

Adres dla listów i depesz: **Kamińsk** stacja D. Ż. W. W. dla listów rekomendowanych **Gorzkowice** st. D. Ż. W. W.

1192—3—3

Najlepsze i najtańsze fotograficzne aparaty można nabyć tylko u **Alfreda Pippel** Łódź Nawrot 24

Kursy wieczorowe dla dorosłych
S. Musiatowicza
 Przy szkole № 8, ulica Południowa № 40.
 Lekcje rozpoczęły się od 1 września, od godz. 7—10 wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt.
 1081—d—9

W mieście fabrycznym Ozorkowie są do sprzedania
dwa domy
 Wiadomość w kantorze młyna „Watacha“.
 1200-3-3

Towarzystwo udoskonalonej perfumeryi
A. Ralle i S-ka
 w Moskwie. Dostawcy Dworu
 Oddział Warszawski, Wierzbowa 7,
 polecają ostatnią nowość perfumeryę
„Wrzos“.
 Perfumy,
 Mydła
 i Wodę kolońską,
 dostać można w perfumeryach i składach aptecznych.
 1047—10-0

Nauczyciel
 potrzebny zaraz. Wiadomość w szkole Weigelta. Piotrkowska 145.
 1202—3—2

Sprzedam za 70 rubli
FORTEPIAN
 bardzo dobry do egzercytowania.
Wólczańska 75 m. II.
 od godz. 11 do 1.
 1220-3-2

Do odstąpienia od paździenika
Mieszkanie
 3 pokoje, kuchnia, wodociąg i wygódka.
 Ul. Miłsza № 33 stróż wskaże.
 1231—3—2

Dobre i ładne
 kapelusze męskie
 sprzedaje
A. Marszał.
 Łódź, Piotrkowska 123.

Poszukuję
Mieszkania
 składającego się z 3 lub 4 pokoiów i kuchni, a nadającego się na lokal dla stowarzyszenia, (pożądanym jest oddzielny domek) Oferty sub. „Lokal“ proszę składać w adm. „Rozwoju“
 1290—3—3

„Eksikans“ St. Górskiego.
 Hygieniczny proszek od potu i odparzenia ciała, niezbędny podczas lata.
 Cena 25 k. Sprzedaż wszędzie. 789-30-0

Uwaga.
 Kapelusze filcowe damskie i męskie pierze chemicznie, farbuje i fasonuje
Ewaryst Baranowski
 1187—10-3 Zachodnia 18.

Nauka tańców!
 Wyuczam w kursie wszelkich dawnych i nowych tańców, przyjmuję kółka prywatne, udzielam lekcji w domu i poza domem oraz na pensjach. Co piątek i sobota **Lekcje zbiorowe**
 ulica Cegielniana № 56, parter.
Adolf Lipiński
 Dyplom. nauczyciel tańców
 1146—3—3

Lokal fabryczny
 50 do 100 kwadrat. metr. wielkości wraz z parą potrzebną do fabrykacji artykułów chemicznych. Oferty sub. „I. M.“ składać w adm. „Rozwoju“
 1225—3—2



PHOSPHATINE
Faliera
 przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy o 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w zakresie rośnięcia.
 Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.
 1206—28—2



LAIT DE FRAISES
 POUR LA PÂLEUR ET BLANCHEUR DU TONN ET CONTRE LE HÂLE
FRALLET & C^{ie}

Restauracya
 dawniej Sznelke, Zawadzka № 4.
 — poleca: —
w Niedziele i Czwartki
 doskonale **FLAKI.**
 1218-3-3 J. Sibilski.

Podwójnej buchalteryi
 wyucza gruntownie
J. Mantinband
 dyplom. nauczyciel buchalteryi
Cegielniana 61 m. 37
 przyjmuje codziennie od 1—2 pop. i od 7 do 8 1/2 w.
 1134—r—15



Tylko 4 ruble.
 Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 baterii, 2 przycisków, 200' drutu, gwoździ, taśmy i opisu.
Tylko 10 rb. 1127 20-5
 fonograf Lira z 3 walcami Edisona, śpiewy polskie Orkiestra Namysłowskiego.
Adam Klimkiewicz,
 WARSZAWA,
 Senatorska 36.

Zaginęły dwa kwity
 lombardowe na rb. 25 i 10 rb. pod zastaw: kolczyków, złotego łańcuszka, złotego zegarka. Łaskawy znalazca zechce odnieść za dobrym wynagrodzeniem na ul. Konstantynowska 25 m. 19, G. Hochman.
 1219—3—3

Poszukuję
Mieszkania
 składającego się z dwóch pokoi i kuchni w okolicach ul. Piotrkowskiej, Nawrot i Andrzeja. Oferty w adm. „Rozwoju“ sub. „P. K.“
 1211—6—4

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
 Ul. Mikołajewska № 59, m. 69, II piętro.
 1311-d-5